

3/ Helena Zemka, lat 50, wdowa po ś.p. Damazym, córka Macieja i Agnieszki, katoliczka, niekarana, zamieszkała w Busku-Zdroju, ul. Partyzantów 46:
"Syn mój Zdzisław, lat 19, pracował w czasie okupacji od 1941 r. w sklepie Spółdzielni w Busku-Zdroju. W marcu 1943 r. syn mój miał być powołany do junaków, gdyż dochodził jego wiek. Syn zawsze mówił, że do junaków nie pójdzie, gdyż nie chce służyć Niemcom. Prosiłam go, aby jednak nie pozostawił mnie, gdyż był całą podstawą mojej rodziny, składającej się ze mnie, syna Zdzisława i drugiego syna liczącego lat 14. Dnia 6 lutego 1943 r. syn mój Zdzisław jeszcze przed otrzymaniem oficjalnego wezwania do stawienia w junakach, pożegnał się ze mną i powiedział jeszcze raz, że do junaków nie pójdzie i nie będzie dla Niemców pracował bo należy do organizacji nielegalnej. Od tego czasu syn ukrywał się przezwaznie w Busku i nosiłam mu w różne miejsca bieliznę i jedzenie. Tak było do lipca czy sierpnia 1943 r., tego dokładnie nie pamiętam i w czasie

179/113 otrzymałam przez jakąś osobę wiadomość, by obiadu synowi nie przynosić, gdyż opuszczą Busko. Zdaje się, że na początku września 1943 r. dowiedziałam się, że syn mój jest gdzieś koło Jurkowa pod Wiślicą i w to miejsce posłałam mu jeszcze 2 razy bieliznę. W październiku tegoż roku dowiedziałam się, że syn mój był złapany w Konieczostach z bronią w ręku, prawdopodobnie podczas ćwiczeń organizacji podziemnej. Po tym dowiedziałam się od znajomych, że syn został przywieziony do Buska i był jakiś czas w Busku, prawdopodobnie od 3 do 15 października 1943 r., a po 15 października wywieziony został do lasów Chroborskich na jakies śledztwo i tam miał być zastrzelony. Słyszałam, że podczas badania w Busku syn mój był w okropny sposób męczony, gdyż Niemcy chcieli się dowiedzieć od niego, kto jeszcze należał do organizacji. Syn mój jednak przez kogoś powiedział, aby wszyscy byli spokojni, gdyż nikogo nie wyda. Przez kogo syn był zatrzymany i rozstrzelany nie wiem, a tylko w czasie kiedy syn był zatrzymany i ja o tem dowiedziałam się od ludzi przychodzili do mnie gestapowiec Peters i Kühn, ale lecąc ja obawiając się zatrzymania uciekłam, a przybyli do mojego mieszkania gestapowcy rozmawiali tylko z moją sąsiadką. Niemcy rozpytywali o mnie i moich synów. W 1945 roku, już po ucieczce Niemców, doszły mi wiadomości, że syn mój pochowany jest gdzieś za Wiślicą koło Złotej. Dowiedziawszy się dokładniej o miejscu pochowania syna udałam się tam w towarzystwie mieszkańca Buska-Zdroju Rudolfa Szumilasa i po ustaleniu miejsca odkopaliśmy zwłoki i stwierdziłam, po częściach ubrania i po brakującym zębie, że to był mój syn Zdzisław. Zwłoki sprowadziłam do Buska i pochowane są na cmentarzu parafialnym. Było to w sierpniu 1945 roku. Zeznałam wszystko.

odczytano *Leonia Helena*

Sędzia T. Justkiewicz

Protokolant J. Włus